

Dr Tomasz Srogosz

Instytut Prawa, Administracji i Zarządzania

Wydział Filologiczno-Historyczny

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Autoreferat

1. Wstęp

Zgodnie z art. 18a ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595 ze zm.), przepisami Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 26 września 2016 roku w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. z 2016 r., poz. 1586), Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 roku w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. Nr 196, poz. 1165) składam niniejszy autoreferat sporządzony dla celów postępowania habilitacyjnego, zawierający informację na temat uzyskanych przeze mnie stopni naukowych i przebiegu dotychczasowego zatrudnienia w jednostkach naukowych, charakterystykę osiągnięcia naukowego w rozumieniu art. 16 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, a także zwięźle omówienie pozostałych osiągnięć i dorobku naukowego. Dodatkowa informacja o osiągnięciach dydaktycznych, współpracy naukowej i działalności z zakresu popularyzacji nauki zawarta została w załączniku nr 4.



2. Imię i nazwisko

Tomasz Srogosz, dr, adiunkt w Instytucie Prawa, Administracji i Zarządzania na Wydziale Filologiczno-Historycznym Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

3. Dyplomy, stopnie naukowe

Dyplom magistra prawa uzyskałem w 1999 roku, broniąc pracę magisterską pt. „*Umieszczenie sprawcy czynu zabronionego w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym*”. Praca została napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stefana Lelenta w Katedrze Prawa Karnego Uniwersytetu Łódzkiego.

Stopień naukowy doktora nauk prawnych w zakresie prawa nadano mi mocą uchwały Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego z dnia 15 lutego 2005 roku, podjętej na podstawie pozytywnie zakończonej obrony pracy doktorskiej pt. „*Zapobieganie i zwalczanie nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi. Zagadnienia międzynarodowo-prawne*”. Dysertacja napisana została pod kierunkiem prof. dr hab. Genowefy Grabowskiej w Katedrze Prawa Międzynarodowego Publicznego i Prawa Europejskiego Uniwersytetu Śląskiego. Recenzentami byli prof. dr hab. Krzysztof Krajewski i prof. UW dr hab. Krzysztof Wójtowicz.

4. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych

Od 2000 roku zatrudniony jestem w Instytucie Administracji (od 1 września 2016 roku – Instytut Prawa, Administracji i Zarządzania w ramach Wydziału Filologiczno-Historycznego) Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie – w latach 2000-2005 na stanowisku asystenta, a od 2005 roku na stanowisku adiunkta.

5. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595 ze zm.)

5.1. Tytuł osiągnięcia naukowego

„*Uti possidetis* w prawie międzynarodowym publicznym”

5.2. Autor, tytuł publikacji, miejsce i rok wydania, nazwa wydawnictwa

Tomasz Srogosz, „*Uti possidetis* w prawie międzynarodowym publicznym”, Warszawa 2016, Wolters Kluwer, ss. 279.

5.3. Cel naukowy i systematyka pracy, o której mowa w punkcie 5.2

W doktrynie i praktyce współczesnego prawa międzynarodowego często odnaleźć można odwołania do zasady *uti possidetis*. Z jednej strony pojęcie *uti possidetis* używane jest w dyskusji na temat dekolonizacji. Z drugiej strony coraz częściej pojawia się w publikacjach na temat ustalania granic poza kontekstem dekolonizacyjnym. W zagranicznej literaturze prawa międzynarodowego na uwagę zasługują zarówno publikacje dotyczące kolonializmu, dekolonizacji i powstawania państw poza kontekstem dekolonizacyjnym. Równomierne uwzględnienie wszystkich powyższych aspektów pozwala na lepsze zrozumienie znaczenia i miejsca *uti possidetis* w prawie międzynarodowym publicznym. Charakter prawny i treść *uti possidetis* przeważnie wyjaśnia się w oparciu o rozważania Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (MTS) w sprawie *Frontier Dispute* (1986 r.) oraz opinie Komisji Badintera. Wskazana powyżej monografia wypełnia lukę w polskiej doktrynie prawa międzynarodowego. Jednocześnie stanowi głos w międzynarodowej dyskusji na temat charakteru prawnego (w tym zwyczajowego) i miejsca *uti possidetis* w prawie narodów, a w tym stosowania zasady poza kontekstem dekolonizacyjnym. Poruszana problematyka, mimo historycznych korzeni związanych z dekolonizacją Ameryki Łacińskiej, nadal pozostaje aktualna, chociażby z uwagi na współczesne dążenia secesjonistyczne (np. w Szkocji, na Ukrainie, czy też Hiszpanii).

Celem monografii była odpowiedź na pytania o treść i charakter prawny *uti possidetis* oraz relacje z zasadami nienaruszalności granic, czy też trwania granic ustanowionych przez traktaty. Powstaje również kwestia ewentualnej kolizji z zasadą samostanowienia narodów. Wyrażane są

bowiem opinie o rzekomej sprzeczności między samostanowieniem narodów a *uti possidetis*. Podjęto również próbę odniesienia *uti possidetis* do dwóch wartości leżących u podstaw prawa międzynarodowego publicznego – pokoju i sprawiedliwości. Na kanwie tych dociekań ujawnia się problem znaczenia *equity* w stosowaniu *uti possidetis*.

Wstępnie założono dwie hipotezy badawcze. Po pierwsze, zasada *uti possidetis* jest szczególną normą prawa zwyczajowego mającą zastosowanie podczas dekolonizacji. Można tu mówić o wykształceniu się zwyczaju międzynarodowego regulującego przekształcenie istniejących w dacie sukcesji państw faktycznych granic kolonialnych w granice międzynarodowe nowo powstałych państw w konsekwencji nabycia tytułu do terytorium. Po drugie, granice państw powstałych na skutek rozpadu państw (ewentualnie secesji) poza kontekstem dekolonizacyjnym regulowane są odmienną pod względem treści szczególną normą zwyczajową, którą również obejmuje się nazwą *uti possidetis*. Ustalenie charakteru wiążącego tej reguły jest trudniejsze w porównaniu z zasadą stosowaną w kontekście dekolonizacyjnym z uwagi na stosunkowo niedawno zrodzoną praktykę związaną z rozpadem Jugosławii i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Problematyka prawa zwyczajowego, a w tym zwyczaju szczególnego pozostaje wciąż aktualna chociażby z uwagi na prace Komisji Prawa Międzynarodowego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Do tej pory Specjalny Sprawozdawca M. Wood przedstawił trzy raporty dotyczące międzynarodowego prawa zwyczajowego. Założone hipotezy badawcze sprawiają, że monografia omawiając zasadę *uti possidetis* wpisuje się jednocześnie w dyskusję na temat prawa zwyczajowego. Na przykładzie *uti possidetis* przybliży tzw. zwyczaj szczególny, który po dziś dzień kojarzony jest ze zwyczajem regionalnym lub lokalnym. Tymczasem zwyczaj szczególny może wykształcić się niezależnie od kryterium geograficznego (na przykład w kontekście dekolonizacyjnym lub pozadekolonizacyjnym) albo może swoim zasięgiem objąć dwa kontynenty. Ważkim zagadnieniem jest proces powstawania zwyczaju szczególnego. Zasada *uti possidetis* obrazuje taki proces, podczas którego rodzi się pytanie o wybór koncepcji między woluntarystyczną (konsensualną), zakładającą wymóg zgody państw, lub obiektywistyczną, zakładającą możliwość ukształtowania zwyczaju niezależnie od woli państw.

Realizacja celu opracowania możliwa była po omówieniu genezy i ewolucji pojęcia *uti possidetis*. W rozdziale I monografii przedstawiono jego rzymskie korzenie, a następnie proces recepcji instytucji prywatnoprawnej do prawa międzynarodowego publicznego, gdzie początkowo *uti possidetis* pełniło zupełnie inną funkcję niż obecnie. Chcąc odpowiedzieć na pytanie o

zwyczajowy charakter *uti possidetis*, nie sposób pominąć praktyki państw na płaszczyźnie międzynarodowej oraz w sferze prawa krajowego, przybierającej formę oświadczeń przedstawicieli państw, umów międzynarodowych, orzeczeń sądów międzynarodowych, dokumentów politycznych, sposobu głosowania w organach organizacji międzynarodowych, opinii ekspertów, uchwał organizacji międzynarodowych oraz ustawodawstwa krajowego i orzeczeń sądów krajowych. W rozdziałach II i III ukazano ewolucję praktyki państw i organizacji międzynarodowych w odniesieniu do *uti possidetis*, nawiązując między innymi do współczesnych tendencji secesjonistycznych (Quebec, Szkocja, Ukraina, Katalonia). W rozważaniach istotne znaczenie mają opinie Komisji Badintera oraz tzw. raport Pelleta – dokumenty forsujące zastosowanie *uti possidetis* podczas rozpadu państw federacyjnych. W rozdziale IV podjęto próbę zdefiniowania pojęcia *uti possidetis*. Wskazano jego zakres podmiotowy, przedmiotowy, miejscowy i czasowy. W rozdziale V, po przeglądzie stanowisk doktryny, ocenie poddano elementy zwyczaju (praktykę i *opinio iuris sive necessitatis*) oraz zwrócono uwagę na możliwość wykształcenia się dwóch norm zwyczajowych - dotyczących kontekstu dekolonizacyjnego i kontekstu pozadekolonizacyjnego. Tym samym wnioski płynące z monografii stanowią głos w międzynarodowej dyskusji na temat zwyczajowego charakteru *uti possidetis*. Kontrowersje doktrynalne wokół zwyczajowego charakteru *uti possidetis* nie przekreślają zwyczajowej natury *uti possidetis*. Doktryna ma tylko pomocnicze znaczenie w stwierdzeniu zwyczajowego charakteru zasady (reguły). W przypadku *uti possidetis* większe znaczenie ma orzecznictwo międzynarodowe, opinie Komisji Badintera i raport Pelleta. W dyskusji na temat *uti possidetis* nie bez znaczenia jest również rola słuszności w stosowaniu tej zasady (reguły) oraz jej aksjologiczna podstawa, stanowiąca jednocześnie gwarancję istnienia współczesnego porządku prawnomiędzynarodowego. W rozdziale VI wyjaśniono miejsce *uti possidetis* w prawie międzynarodowym publicznym, a w szczególności stosunek do zasady efektywności, zasad nienaruszalności granic, integralności terytorialnej, samostanowienia narodów oraz sukcesji państw. Każdy z rozdziałów podsumowany jest w krótkiej konkluzji, natomiast pracę zamyka zakończenie zawierające wnioski, w szczególności w zakresie normatywnej definicji *uti possidetis*.

W toku badań wykorzystano metodę dogmatyczną polegającą na analizie tekstów prawnych. Biorąc pod uwagę jeden z celów badań – ustalenie charakteru prawnego *uti possidetis*, a w tym charakteru zwyczajowego – w opisie praktyki posłużono się metodą historyczno-prawną. Istotna okazała się również metoda teoretyczno-prawna, pomocna w przeglądzie stanowisk doktryny w kwestii charakteru prawnego *uti possidetis*. Szczególną rolę pełni także orzecznictwo

międzynarodowe. Centralne miejsce zajmuje tu wyrok MTS w sprawie *Frontier Dispute*, który nadal jest źródłem sporów na temat charakteru i miejsca *uti possidetis* w prawie międzynarodowym publicznym. W pracy wykorzystano metodę indukcyjną, w pierwszej kolejności omawiając ewolucję instytucji celem zrekonstruowania treści i wykazania charakteru prawnego *uti possidetis*.

Monografia jest zwieńczeniem moich badań naukowych, w trakcie których pogląd na temat charakteru prawnego *uti possidetis* ulegał powolnej ewolucji i krystalizacji. Wspomnieć można o artykule pt. "*Charakter prawny uti possidetis w prawie międzynarodowym publicznym*" („Państwo i Prawo”, 2011, z. 6, s. 64-76), w którym nawiązałem wprowadzie do praktyki w ramach kształtowania ewentualnej normy zwyczajowej o charakterze regionalnym (stosowanej w kontekście dekolonizacyjnym), jednak bez jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o charakter prawny *uti possidetis* w kontekście pozadekolonizacyjnym (artykuł był raczej przyczynkiem do dyskusji). Nie poruszono w nim problematyki zwyczaju szczególnego, która to może okazać się pomocna w zrozumieniu istoty *uti possidetis* w kontekście dekolonizacyjnym i pozadekolonizacyjnym. O praktyce państw Ameryki Łacińskiej pisałem w artykule pt. „*Geneza zasady uti possidetis w prawie międzynarodowym publicznym – kilka uwag o kształtowaniu granic państwowych w Ameryce Południowej w XIX i XX w.*” („Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2011, z. 2, s. 329-342). O możliwości wykształcenia dwóch zwyczajów szczególnych wspomniałem natomiast w artykule pt. „*Uti possidetis a zmiany terytorialne poza kontekstem dekolonizacyjnym*” ([w:] „*Kierunki rozwoju współczesnego prawa międzynarodowego*”, red. K. Karski, Warszawa 2015, s. 163-177), zaznaczając jednocześnie, że przeszło 20 lat po opiniach Komisji Badinter można pokusić się o ocenę praktyki państw w zakresie konwersji granic administracyjnych w międzynarodowe, jednak taka analiza wymaga pogłębionych studiów w ramach opracowania monograficznego.

W pracy wykorzystano literaturę polską i zagraniczną dotyczącą *uti possidetis*. Monografia wpisuje się w dyskusję na temat charakteru i miejsca *uti possidetis* w prawie międzynarodowym, który to problem nie został jak dotąd jednoznacznie rozstrzygnięty. Dotychczasowa dyskusja koncentruje się na sporze wokół stosowania *uti possidetis* poza kontekstem dekolonizacyjnym, co wpłynęło na jednostronne podejście – pomijające szczegółową analizę treści i miejsca zasady w prawie międzynarodowym publicznym. Zabrakło także refleksji nad wartościami leżącymi u podstaw *uti possidetis*, czy też odniesienia do innych zasad prawa międzynarodowego związanych z kształtowaniem i nienaruszalnością granic. Wskazana monografia wypełnia zatem w tym zakresie lukę także w zagranicznej nauce prawa międzynarodowego. Jednocześnie wnioski związane z

umiejscowieniem *uti possidetis* w systemie prawa międzynarodowego publicznego wzbogacają dyskusję na temat stosowania *uti possidetis* poza kontekstem dekolonizacyjnym i jej charakteru prawnego. W monografii podjęto na przykładzie *uti possidetis* problematykę zwyczaju szczególnego, która to jest przedmiotem aktualnych prac Komisji Prawa Międzynarodowego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tym samym omówienie praktyki obejmującej *uti possidetis* wzbogaca również doktrynę prawa międzynarodowego w zakresie istoty i cech zwyczaju partykularnego.

5.4. Wyniki osiągnięte w pracy, o której mowa w punkcie 5.2

Przeprowadzone w wymienionej powyżej pracy badania pozwoliły na sformułowanie następujących wniosków:

1. *Uti possidetis* jest terminem wieloznacznym, obejmującym swoim zakresem rzymski interdykt *retinendae possessionis*, zasadę *status quo post bellum* oraz kształtowanie granic międzynarodowych związane z procesem dekolonizacyjnym i rozpadem państw federacyjnych lub secesją okręgów autonomicznych. Wieloznaczność pojęcia w porządku prawnomiędzynarodowym wynika z jego używania w stosunku do odmiennych zjawisk międzynarodowych. Po raz pierwszy użyty został przez Corneliusa van Bynkershoecka w 1737 roku w odniesieniu do nabytków terytorialnych w wyniku zawojowania. Następnie pojawił się w 1848 roku w konstytucji Kostaryki w związku z kształtowaniem granic międzynarodowych podczas dekolonizacji. Kolejnym wartym odnotowania dokumentem, w którym użyto terminu *uti possidetis* w nowym kontekście (pozadekolonizacyjnym), była opinia nr 3 Komisji Badinter (1992 r.). *Uti possidetis* w znaczeniu *status quo post bellum* ma obecnie raczej charakter historyczny. We współczesnym prawie międzynarodowym wiąże się z kształtowaniem granic w ramach sukcesji państw. Zasada *uti possidetis* zrodziła się w wyniku orzecznictwa sądów międzynarodowych jako jeden ze sposobów rozwiązywania sporów terytorialnych wynikających z procesów dekolonizacyjnych. Można powiedzieć, że najpierw, w XIX w., pojawił się w aktach prawa krajowego i międzynarodowego termin *uti possidetis*, a następnie rozwinęła się zasada pomocna w ustaleniu tytułu do terytorium i, w konsekwencji, przebiegu granicy państw postkolonialnych. Przenikanie terminu z prawa rzymskiego, a następnie w ramach prawa międzynarodowego publicznego, z *ius bellum* do procesów dekolonizacyjnych

następowało w wyniku skrótu myślowego, wiążącego *uti possidetis* ze stabilnością terytorialną (terytorialnym *status quo*) w sytuacji zmian zwierzchnictwa nad określonym terytorium. Powyższe znaczenia *uti possidetis* łączy zatem wspólny mianownik w postaci terytorialnego *status quo* i zasady efektywności. We współczesnym prawie międzynarodowym wyodrębnić jednak należy na bazie tego mianownika dwie normy prawne. Jedna miała zastosowanie w odniesieniu do kształtowania granic państw postkolonialnych (*uti possidetis* w kontekście dekolonizacyjnym), natomiast druga ma zastosowanie w odniesieniu do kształtowania granic państw po rozpadzie federacji albo secesji członów federacji lub okręgu autonomicznego (*uti possidetis* w kontekście pozadekolonizacyjnym). Trudno zaakceptować pogląd o zastosowaniu w kontekście pozadekolonizacyjnym zasady ukształtowanej wcześniej w Ameryce Łacińskiej i Afryce. W opinii nr 3 Komisji Badintera z pewnością kierowano się koniecznością zapewnienia terytorialnego *status quo* oraz bezpieczeństwa międzynarodowego. Jednak jej odwołanie do *uti possidetis* nie potwierdzało zastosowania „reguły o zasięgu powszechnym”, ale raczej było elementem praktyki międzynarodowej stanowiącej budulec dla szczególnego zwyczaju międzynarodowego.

Termin *uti possidetis* może być zatem używany obecnie w czterech znaczeniach, w zależności od kontekstu jego użycia: 1/ jako rzymski interdykt *retinendae possessionis*, 2/ jako zasada *status quo post bellum*, 3/ jako norma prawa zwyczajowego określająca tytuł *uti possidetis*, 4/ jako norma prawa zwyczajowego regulująca konwersję granic administracyjnych członów federacji i okręgów autonomicznych w granice międzynarodowe. Dwa pierwsze znaczenia mają charakter historyczny.

2. W kontekście dekolonizacyjnym zasada *uti possidetis* recypowana została na początku XIX w., dominując w wyrysowaniu granic międzynarodowych w Ameryce Łacińskiej. *Uti possidetis* nie była „sztandarową”, a na pewno nie jedyną zasadą, na podstawie której w dwuwiekowej praktyce kształtowały się granice państw Ameryki Łacińskiej. W postępowaniach arbitrażowych wybierano także inne sposoby ustalania granic. Odwoływano się wprost do treści traktatów, słuszności, czynnika narodowościowego, faktycznego władztwa nowo niepodległych państw. Z praktyki państw Ameryki Łacińskiej nie wyłoniła się sprecyzowana zasada *uti possidetis*. Raczej można było mówić o przyjętym podczas dekolonizacji dosyć ogólnym założeniu, zgodnie z którym państwa uzyskiwały niepodległość w ramach kolonialnych jednostek administracyjnych o nieprecyzyjnie wytyczonych granicach. Spory o przebieg tych granic rozstrzygane były za pomocą różnych metod. Dopiero w orzecznictwie MTS zdecydowano się na przyjęcie jednej z tych metod – *uti possidetis*

iuris – dającej możliwość odtworzenia kształtu kolonialnych jednostek administracyjnych, a w tym ustalenia tytułu do terytorium, na podstawie prawa kolonialnego. Zrezygnowano z wersji *uti possidetis de facto*, pozwalającej na określenie zasięgu terytorialnego kolonialnych jednostek administracyjnych w oparciu o faktyczne władztwo kolonialne.

W Afryce deklaracja kairska co do zasady zaakceptowała założenia „dziedzictwa kolonialnego” w odniesieniu do tytułu terytorialnego nowo powstałych państw. Ta metoda rozstrzygania sporów okazała się jednak również różnorodna. Nie bazowano tylko na *uti possidetis*, odwołując się chociażby do zasady trwania granic ustanowionych przez traktaty. Mimo że spory terytorialne i graniczne nie były rozstrzygane wyłącznie na podstawie *uti possidetis*, praktyka państw afrykańskich, ucieleśniona przede wszystkim w orzecznictwie sądów międzynarodowych, miała znaczenie w wypracowaniu normy zwyczajowej wykraczającej swoim zasięgiem poza kontynent południowoamerykański. Zasada *uti possidetis* w kształcie określonym na kontynencie południowoamerykańskim miała w Afryce zastosowanie wyłącznie do jednostek administracyjnych istniejących w chwili uzyskiwania przez państwa afrykańskie niepodległości (zob. np. wyrok MTS w sprawie *Frontier Dispute*). W przypadku kontynuacji granic międzynarodowych odwoływano się raczej do sukcesji państw w odniesieniu do traktatów granicznych lub opierano się na trwaniu granic ustanowionych przez traktaty, wskazując wprost, że konkretny traktat zachowuje ważność (*validity*) między stronami (tak np. w wyroku MTS z 2002 r. w sprawie *Land and Maritime Boundary between Cameroon and Nigeria*). Takie podejście świadczy o *continuum iuris*, a nie traktowaniu traktatu jako stanu faktycznego, „namacalnej rzeczywistości”. Oparcie tytułu prawnego na traktatach z okresu kolonialnego zazwyczaj wymagało zgody państw, wyrażonej np. w umowie arbitrażowej. Wyrok MTS z 1999 r. w sprawie *Kasikili/Sedudu Island* ukazuje, że w przypadku powoływania się przez strony na „zasady i reguły prawa międzynarodowego” Trybunał niekoniecznie brał pod uwagę *uti possidetis*. Z powyższego wynika, że w razie braku zgody między państwami, co do zasady będącej podstawą ustalenia granicy, Trybunał „automatycznie” nie przywoływał *uti possidetis*.

Uznać należy, że interpretacja kluczowego wyroku MTS z 1986 r. w sprawie *Frontier Dispute*, powołująca się na powszechne stosowanie *uti possidetis* poza systemem kolonialnym, jest niekiedy zbyt szeroka. Z wyroku wynika, że *uti possidetis* ogranicza się do sytuacji powstawania nowych państw w granicach kolonii. Mówiąc o obowiązku poszanowania granic międzynarodowych (między koloniami należącymi do różnych państw), MTS zauważył natomiast, że zasada ta może, ale nie musi być objęta nazwą *uti possidetis*. Zwrócił zatem uwagę, że w praktyce międzynarodowej

odnoszącej się do międzynarodowych granic kolonialnych terminologia nie jest jednolita. Świadczy to o tym, że pojęcie *uti possidetis* stosowane jest w takich przypadkach niekiedy zbyt pochopnie, a regułą rządzącą jest sukcesja państw w odniesieniu do traktatów granicznych lub zasada trwania granic ustanowionych przez traktaty. Potwierdza to np. wyrok MTS z 2002 r. w sprawie *Land and Maritime Boundary between Cameroon and Nigeria*, który w rzeczywistości, mimo powoływania się na *uti possidetis*, opiera się na zasadzie trwania granic ustanowionych przez traktaty. Zasada ta, jak i sukcesja państw w odniesieniu do traktatów granicznych, nie może znaleźć zastosowania przy konwersji granic administracyjnych w międzynarodowe, z uwagi na to, że granice te nie podlegały reżimowi umowy międzynarodowej. Dlatego też w tym przypadku najbardziej użyteczna jest zasada *uti possidetis*, biorąca pod uwagę prawo kolonialne. Pomimo powyższych rozważań nie można jednak wykluczyć zastosowania *uti possidetis* do międzynarodowych granic kolonialnych. Wynika to z treści deklaracji kairskiej obejmującej swoim zakresem wszystkie granice kolonialne.

Dekolonizacja Azji przebiegała natomiast bez nawiązania do *uti possidetis* z uwagi na wielowiekową historię tamtejszych jednostek geopolitycznych.

3. Definicję zasady *uti possidetis iuris* w kontekście dekolonizacyjnym można przedstawić następująco – istniejące w dacie sukcesji państw faktyczne granice kolonialne (lądowe i morskie) ulegają przekształceniu w stany prawne, tj. prawnie wiążące granice międzynarodowe nowo powstałych państw w konsekwencji nabycia tytułu do terytorium (tzw. tytuł *uti possidetis*) na skutek odtworzenia tegoż tytułu i przebiegu granic kolonialnych w oparciu o "zamrożony" stan faktyczny z daty krytycznej ustalony na podstawie dowodów w postaci aktów prawa kolonialnego, dokumentów kartograficznych, korespondencji oficjalnej i *effectivité*. Jest to możliwe dzięki „zamrożeniu tytułu terytorialnego”, a inaczej ujmując, abstrakcyjnemu „sfotografowaniu stanu terytorialnego” w dacie krytycznej. Poszczególne kawałki owej „fotografii” możliwe są do odtworzenia w oparciu o wskazane powyżej dowody. Krawędzie „fotografii” są natomiast niczym innym, jak granicami międzynarodowymi. Istota zasady *uti possidetis* sprowadza się do ustalenia tytułu do terytorium (tytuł *uti possidetis*), opartego na tzw. dziedzictwie kolonialnym, na które składa się prawo kolonialne. Zasada *uti possidetis* złożona jest z dwóch elementów: kwestii tytułu do terytorium i kwestii delimitacji granic. Ta druga opiera się na założeniu transformacji poprzedniej wewnętrznej granicy kolonialnej w granicę międzynarodową dzielącą nowe niepodległe państwa. Drugi element zależy od pierwszego. Zasada *uti possidetis iuris* sprowadza się

tu do sukcesji państw w odniesieniu do odtworzonego na podstawie faktycznego „dziedzictwa kolonialnego” terytorium istniejącego w dacie sukcesji w wyniku konsolidacji tytułu terytorialnego w dacie krytycznej. Zwyczajowy charakter zasady wynikał z praktyki państw Ameryki Łacińskiej, przejętej następnie, przede wszystkim dzięki deklaracji kairskiej, przez państwa afrykańskie. Zasada *uti possidetis* została "skonsumowana" podczas dekolonizacji. Nie ma, tak jak *status quo post bellum*, znaczenia historycznego, ponieważ nadal jest przywoływana jako norma zwyczajowa oraz wykorzystywana jako metoda ustalania przebiegu spornych granic postkolonialnych.

4. W 1991 r. termin *uti possidetis* pojawił się w opinii Komisji Badintera w znaczeniu związanym z kształtowaniem granic międzynarodowych poza kontekstem dekolonizacyjnym. Tutaj można *uti possidetis* zdefiniować jako konwersję w dacie sukcesji faktycznych granic administracyjnych (zarówno lądowych, jak i morskich) członów federacji lub jednostek autonomicznych w granice międzynarodowe. Obecnie zarówno procesy związane z dekolonizacją, jak i rozpadem federacji czy secesją okręgu autonomicznego opisuje się używając pojęcia *uti possidetis*. Mamy tu jednak do czynienia z dwoma odrębnymi jakościowo sposobami regulowania kwestii terytorialnych, dla których wspólnym mianownikiem jest terytorialne *status quo*. Kontekst kształtowania granic wpływa na wybór jednego z dwóch sposobów kryjących się pod tą samą nazwą – *uti possidetis*. Taki stan rzeczy wynika z przenikania do prawa międzynarodowego rzymskich instytucji prawa rzeczowego, w tym *uti possidetis*, stosowanych w różnych kontekstach, wyodrębnianych w związku z odmienną specyfiką stosunków międzynarodowych (dotyczy to w szczególności kontekstu dekolonizacyjnego i kontekstu pozadekolonizacyjnego).

Zarówno w kontekście dekolonizacyjnym, jak i pozadekolonizacyjnym nie zachodzi transfer suwerenności terytorialnej z państwa-poprzednika na państwo-sukcesora. Suwerenność terytorialna ma charakter pierwotny. W pierwszym przypadku tytuł *uti possidetis* wynika z prawa kolonialnego, traktowanego jako stan faktyczny w dacie krytycznej. W drugim przypadku linia nowej granicy międzynarodowej również wynika ze stanu faktycznego. Jednak ów stan faktyczny odtwarzany jest w dacie sukcesji i sprowadza się do przebiegu w terenie ostatniej granicy administracyjnej. W obu sytuacjach między „namacalną rzeczywistością” a stanem prawnym nowej granicy międzynarodowej nie zachodzi *continuum iuris*. Stan faktyczny w postaci „dziedzictwa kolonialnego” oraz przebiegu ostatniej granicy administracyjnej członu federacji lub okręgu autonomicznego ulega przekształceniu w stan prawny regulowany prawem międzynarodowym.

5. Najbardziej optymalnym rozwiązaniem podczas secesji czy też rozpadu państwa pozostaje, co zauważono w raporcie Pelleta, zgoda państw. Jej brak skutkuje rozwojem sporów międzynarodowych, w tym konfliktów zbrojnych. *Uti possidetis* jawi się w praktyce poza kontekstem dekolonizacyjnym jako *panaceum* na potencjalne konflikty. Można zauważyć dążenie do terytorialnego *status quo*, gwarantującego zachowanie porządku prawnomiędzynarodowego. Wyrazem tej praktyki są opinie Komisji Badintera i raport Pelleta, które jednak w sposób uproszczony recypowały dekolonizacyjną zasadę *uti possidetis*. Odnosi się wrażenie, że w czasie intensywnych zmian politycznych po 1989 r. poszukiwano niejako „na siłę” uzasadnienia konwersji granic administracyjnych w międzynarodowe, chcąc tym samym uniknąć gwałtownego rozwoju konfliktów, w tym zbrojnych. Przykład wojny w Jugosławii pokazuje, że nie do końca się to udało. Mimo to, odrzucenie *uti possidetis* i oparcie kształtowania granic tylko i wyłącznie na roszczeniach o podłożu historycznym lub narodowościowym mogłoby skutkować poważniejszymi perturbacjami politycznymi. Z tego też powodu nie można krytykować założeń kierujących twórcami opinii Komisji Badintera i raportu Pelleta, sprowadzających się do oparcia nowych granic międzynarodowych na podstawie faktycznych granic administracyjnych jednostek o dużym stopniu autonomii, zagwarantowanej w regulacjach konstytucyjnych. Krytyka tych dokumentów sprowadzać się może do uproszczonej argumentacji, odwołującej się do treści wyroku MTS z 1986 r. w sprawie *Frontier Dispute*, co nie wyklucza możliwości powstania nowej normy zwyczajowej na skutek praktyki państw postjugosłowiańskich i postradzieckich. Mimo że w aktach prawnych wydawanych przez te państwa nie funkcjonował termin *uti possidetis*, ewentualny zwyczaj można określić tym pojęciem w oparciu o argumentację zaprezentowaną w opiniach Komisji Badintera i raporcie Pelleta.

6. Trudno doszukać się przeszczepienia normy zwyczajowej z regionów Ameryki Łacińskiej i Afryki na Stary Kontynent. Próba takiego zabiegu, podjęta w opiniach Komisji Badintera lub raporcie Pelleta, opierała się na kruchych podstawach w postaci wykładni wyroku w sprawie *Frontier Dispute*. Co istotne, spotkała się z szeroką krytyką w doktrynie prawa międzynarodowego. Praktyka państw europejskich nie była wynikiem zastosowania powszechnej normy prawa zwyczajowego. Zapoczątkowała *usus* w zakresie konwersji granic administracyjnych w granice międzynarodowe. Zakres praktyki z pewnością obejmuje granice członów federacji (Jugosławia,

ZSRR), czy okręgów autonomicznych (Kosowo). W przypadku ewentualnej niepodległości Szkocji konwersja obejmie granicę administracyjną odpowiadającą linii historycznej. Pamiętać bowiem należy, że w większości przypadków kształtowania granic poza kontekstem dekolonizacyjnym granice administracyjne odpowiadały podziałom historycznym (Jugosławia, Czechosłowacja, część granic ZSRR, Sudan Południowy, ewentualnie Szkocja). Można zatem mówić o wykształceniu się zwyczaju w zakresie konwersji granic administracyjnych członów federacji i jednostek autonomicznych w granice międzynarodowe wszędzie tam gdzie nie ma zgody co do nowych granic międzynarodowych na bazie podziałów historycznych lub etnicznych. Reguła *uti possidetis* sprowadza się tu do sukcesji państw w odniesieniu do faktycznych granic administracyjnych (zarówno lądowych, jak i morskich) członów federacji lub jednostek autonomicznych istniejących w dacie sukcesji (jeżeli morskich granic administracyjnych nie było, granice międzynarodowe ustalane są na innej podstawie, a w szczególności w oparciu o zasadę ekwidystansu). W tym przypadku można mówić o stosowaniu *uti possidetis* w kontekście pozadekolonizacyjnym. Taka reguła przypomina południowoamerykańską zasadę *uti possidetis de facto*. Jednak granica międzynarodowa nie jest odtwarzana na podstawie wykonywania władztwa administracyjnego. Powstaje w wyniku konwersji faktycznej granicy administracyjnej wytyczonej w terenie.

7. Skoro MTS wyrokuje w oparciu o podstawy ustanowione w art. 38 statutu MTS, to w odniesieniu do *uti possidetis* należy wyeliminować wszystkie z nich poza zwyczajem. *Uti possidetis* nie stanowi w szczególności „ogólnej zasady prawa, uznanej przez narody cywilizowane”, chociażby dlatego, że nie ma charakteru powszechnego, lecz szczególny. Charakter prawny ogólnych zasad prawa do tej pory budzi kontrowersje. Traktowane są jako reguły o charakterze ogólnym, wynikające ze struktury międzynarodowego porządku prawnego (np. zasada nieinterwencji w sprawy wewnętrzne), zasady uznane za podstawowe dla rozumowania prawniczego, czy też zasady wywodzące się z prawa krajowego i międzynarodowego, w tym ogólnie przyjęte zasady rozumowania prawniczego. *Uti possidetis* nie należy do żadnej z powyższych kategorii. Z pewnością nie wywodzi się z prawa krajowego jako zasada wspólna dla systemów krajowych. W dyskusji na temat ogólnych zasad prawa nie wymieniono nigdy *uti possidetis*.

8. Normy *uti possidetis* stosowane są równolegle jako normy partykularnego prawa

zwyczajowego w kontekstach dekolonizacyjnym i pozadekolonizacyjnym. O ich szczególnym charakterze decydują różnice w treści, kręgu adresatów (państwa kolonialne, federacyjne) i charakterze prawnym. Stosując rozróżnienie R. Dworkina *uti possidetis* jest w kontekście dekolonizacyjnym zasadą (*principle*) prawa zwyczajowego, natomiast w kontekście pozadekolonizacyjnym regułą (*rule*) zwyczajową. Tym samym możliwe jest wykształcenie dwóch niezależnych, równoległych szczególnych norm zwyczajowych, obejmujących swoim zasięgiem odmienne pod względem jakościowym grupy państw (np. państwa postkolonialne i państwa postfederacyjne). O odrębności tych norm, regulujących w istocie tę samą materię, może decydować ich treść i charakter (zasada – reguła). Normy *uti possidetis* stanowią zatem przykład szczególnych norm zwyczajowych, które nie są regułami ani regionalnymi ani bilateralnymi.

9. Zarówno *uti possidetis* w kontekście dekolonizacyjnym, jak i *uti possidetis* w kontekście pozadekolonizacyjnym są normami względnie obowiązującymi. Możliwe i zgodne z prawem międzynarodowym jest odmienne ustalenie granicy międzynarodowej w dacie sukcesji państw, jak i po niej w wyniku pokojowego porozumienia między państwami-sukcesorami.

10. Powyżej wskazane normy to również normy prawne mające charakter generalno-konkretny. Adresowane są do państw powstałych na skutek dekolonizacji Ameryki Łacińskiej i Afryki oraz państw powstałych po rozpadzie federacji lub secesji członków federacji i okręgów autonomicznych, ale „konsumowane” są w dacie krytycznej, czy też dacie sukcesji państw. Z tego też względu są normami jakościowo odrębnymi od zasad nienaruszalności terytorialnej i integralności terytorialnej, które obowiązują w stosunku do państwa-sukcesora po dacie sukcesji i nie mają charakteru generalno-konkretnego, lecz generalno-abstrakcyjny.

11. Powstała na skutek praktyki państw poza kontekstem dekolonizacyjnym norma prawna jest jakościowo odmienna, a tym samym odrębna w stosunku do zasady *uti possidetis* stosowanej w kontekście dekolonizacyjnym. Przyczyna tkwi w tym, że podczas sukcesji państw poza kontekstem dekolonizacyjnym nie ma konieczności ustalenia przebiegu granicy na podstawie dostępnych dowodów, co wynika z istnienia granic administracyjnych w terenie. Doprecyzowanie granic kolonialnych jest natomiast głównym celem *uti possidetis* stosowanej w kontekście

dekolonizacyjnym. Założenie i trzon obu norm prawnych jest ten sam – zmiana faktycznie istniejących granic w granice regulowane prawem międzynarodowym. Różnica sprowadza się do kategorii granic. Zasada *uti possidetis* stosowana w kontekście dekolonizacyjnym dotyczy kolonialnych granic administracyjnych i międzynarodowych. Konwersja granic członów federacji lub administracyjnych jednostek autonomicznych obejmuje tylko ich zewnętrzne granice administracyjne. Nie dotyczy granic międzynarodowych. Wynikiem tej konwersji jest ustalenie kształtu terytorium państw-sukcesora, a w tym zasięgu suwerenności terytorialnej, czy tytułu do terytorium, wynikającego z prawa do samostanowienia lub wykonywania kompetencji państwowych. W przypadku państw postkolonialnych mamy do czynienia z odwrotnym procesem – w wyniku ustalenia tytułu do terytorium (tytuł *uti possidetis*, kojarzony może być z „dziedzictwem kolonialnym”, „fotografią sytuacji terytorialnej”) możliwe jest wytyczenie granic międzynarodowych. Konwersja granic administracyjnych w międzypaństwowe poza kontekstem dekolonizacyjnym sprowadza się do zmiany statusu ściśle określonych granic. W przypadku *uti possidetis* stosowanej w kontekście dekolonizacyjnym zakłada się taką zmianę, jednak w dacie sukcesji często nie wiadomo gdzie granice przebiegają. Dlatego tutaj zasada *uti possidetis* jest w istocie pokojowym sposobem rozwiązywania ewentualnych sporów wynikających z takiego stanu rzeczy. W przypadku konwersji granic administracyjnych w międzypaństwowe poza kontekstem dekolonizacyjnym ustalenie stanu faktycznego w dacie sukcesji państw nie jest konieczne. Stan faktyczny w postaci przebiegu granic administracyjnych jest bezsporny. W przypadku *uti possidetis* stosowanej w kontekście dekolonizacyjnym ustalenie stanu faktycznego w dacie krytycznej, która nie musi pokrywać się z datą sukcesji, jest koniecznym elementem zasady.

12. Zasada *uti possidetis*, jak i reguła *uti possidetis* mają zastosowanie w ramach sukcesji państw, której skutkiem jest ustalenie tytułu do terytorium, a w konsekwencji granicy międzynarodowej nowo utworzonego państwa, na podstawie faktycznego "dziedzictwa kolonialnego" albo ustalenie granicy międzynarodowej na podstawie faktycznej granicy administracyjnej członu federacji lub okręgu autonomicznego.

13. Granice administracyjne i międzynarodowe dzielą ludzi, a często narody. Z tego też względu mogą być napiętnowane niesprawiedliwością. Nie można jednak uznać, że *uti possidetis* pozostaje w sprzeczności z wbudowaną w system współczesnego prawa międzynarodowego wartością

sprawiedliwości, która w przypadku stosowania zasady (nie reguły) *uti possidetis* może być brana pod uwagę w ramach *equity*, dzięki czemu po ostatecznej demarkacji nie będzie konieczności wdrażania mechanizmów ochrony mniejszości etnicznych. Zmianie granic kolonialnych lub administracyjnych w międzynarodowe, wiążącej się z oderwaniem od czynników demograficznych, towarzyszą i towarzyszyć powinny działania wynikające z regulacji z zakresu ochrony praw człowieka, a w szczególności ochrony mniejszości narodowych. Jednocześnie wskazać należy, że normy *uti possidetis* pozostają w zgodzie z wartością pokoju, z uwagi na to, że ich głównym celem jest zapewnienie stabilności międzynarodowej (terytorialnego *status quo*) i niedopuszczenie do konfliktów zbrojnych na tle terytorialnym. Są one narzędziem przydatnym w utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa (*status quo*), a w konsekwencji zapewniają zachowanie i stabilność systemu prawa międzynarodowego.

14. *Uti possidetis*, a w tym konwersję granic administracyjnych w międzypaństwowe poza kontekstem dekolonizacyjnym, należy odróżnić od zasady trwania granic ustanowionych przez traktaty oraz sukcesji *ipso iure* w odniesieniu do traktatów granicznych. Powyższe normy prawne mają zastosowanie w ramach sukcesji państw, jednak ich treść różni się zasadniczo. W przypadku zasady trwania granic ustanowionych przez traktaty i sukcesji *ipso iure* w odniesieniu do traktatów granicznych zachodzi kontynuacja stanu prawnego, natomiast zastosowanie *uti possidetis* w kontekście dekolonizacyjnym i pozadekolonizacyjnym wiąże się z konwersją stanu faktycznego ("dziedzictwa kolonialnego" lub faktycznej granicy administracyjnej) w stan prawny regulowany prawem międzynarodowym.

15. *Uti possidetis* pozostaje w zgodzie z zasadą samostanowienia narodów. Zarówno w przypadku dekolonizacji, jak i rozpadu federacji lub secesji członów federacji zasada samostanowienia narodów pojmowana jest terytorialnie. Wynika to z regulacji prawa międzynarodowego, jak i unormowań prawa federacyjnego, dopuszczającego samostanowienie narodów w ramach członów federacji. Konieczność stabilności terytorialnej wymusza również takie podejście w przypadku, gdy prawo krajowe nie przewiduje możliwości secesji. Jednak w takiej sytuacji wskazane są na poziomie federacji konsultacje dotyczące przyszłych granic międzynarodowych. Pamiętać przy tym należy, że zastosowanie *uti possidetis* w kontekście dekolonizacyjnym, jak i pozadekolonizacyjnym następuje tylko wtedy, gdy zasada

samostanowienia narodów realizowana jest zgodnie z prawem międzynarodowym (na przykład dochodzi do legalnej secesji).

16. Założenie poszanowania granic odziedziczonych po kolonializmie narażone jest, w kontekście wartości leżących u podstaw współczesnego prawa międzynarodowego, na zarzut legitymizowania imperialnego (opartego na nacjonalizmie i rasizmie) prawa kolonialnego. Należy stwierdzić, że silnie zakorzeniona w systemie współczesnego prawa międzynarodowego zasada *uti possidetis* pozostaje w zgodzie z wartościami pokoju i sprawiedliwości. Mimo to sposób realizowania zasady, który w orzecznictwie MTS odbiega w szczególności od czynników demograficznych, niejako legitymizuje imperialne prawo kolonialne. Aby uniknąć takiej sytuacji złotym środkiem okazuje się *equity infra legem*, która powinna być funkcjonalnie wbudowana w konstrukcję zasady *uti possidetis* stosowanej w kontekście dekolonizacyjnym, nie niwecząc jednocześnie samej zasady. Na słuszość nie ma natomiast miejsca przy stosowaniu reguły konwersji ściśle określonych granic administracyjnych w międzypaństwowe poza kontekstem dekolonizacyjnym. Funkcję korygującą mogą tu pełnić późniejsze negocjacje międzynarodowe w kwestii granicznej uwzględniające czynniki demograficzne, humanitarne, historyczne, czy też ekonomiczne.

6. Pozostałe osiągnięcia naukowo-badawcze

Moje dotychczasowe zainteresowania naukowo-badawcze koncentrowały się także wokół następujących obszarów:

1. przeciwdziałanie narkomanii i zwalczanie nielegalnego obrotu narkotykami,
2. upadłość i budowanie państw afrykańskich,
3. wojna hybrydowa i prawnomiędzynarodowe aspekty niepodległości Ukrainy,
4. neutralność państwa,
5. legalność i legitymizacja posiadania broni jądrowej,
6. sukcesja w prawie międzynarodowym publicznym,

7. prawa osób z niepełnosprawnością,
8. prawa polityczne w praktyce i prawie Banku Światowego,
9. prawo dostępu do adwokata w prawie Unii Europejskiej,
10. europejskie postępowanie cywilne,
11. Europejski Urząd Policji,
12. rozpad lub secesja od państwa członkowskiego Unii Europejskiej.

Badania naukowe wykorzystałem podczas pisania rozdziałów podręcznika do prawa międzynarodowego publicznego (dotyczących między innymi zasad prawa międzynarodowego, źródeł prawa międzynarodowego, podmiotów prawa międzynarodowego, międzynarodowego prawa karnego), służącego jako pomoc dydaktyczna dla studentów prawa, administracji i nauk politycznych. Dotychczas ukazały się dwa wydania (drugie wydanie zaktualizowane i uzupełnione):

- J. Barcik, T. Srogosz, „*Prawo międzynarodowe publiczne*”, Warszawa 2007, CH Beck, ss. 537;
- J. Barcik, T. Srogosz, „*Prawo międzynarodowe publiczne*”, Warszawa 2014, CH Beck, ss. 625.

6.1. Przeciwdziałanie narkomanii i zwalczanie nielegalnego obrotu narkotykami

Międzynarodowo-prawne zagadnienia zwalczania i zapobiegania nielegalnemu obrotowi środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi były przedmiotem mojej dysertacji doktorskiej (2005 r.). Po uzyskaniu stopnia doktora nie ograniczyłem się do publikacji rozprawy doktorskiej, lecz zająłem się analizą uregulowań ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. Nr 179, poz. 1485 ze zm.). Kontynuowałem zatem badania w obszarze przeciwdziałania narkomanii, jednak tym razem z perspektywy prawa polskiego. Owocem badań była publikacja pt. „*Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii. Komentarz*” (Warszawa 2006, CH Beck, ss. 533). Był to pierwszy na rynku komentarz do przepisów wyżej wymienionej ustawy. Spotkał się z szerokim zainteresowaniem w środowisku prawniczym, a w tym sędziowskim, w związku z czym brałem udział w charakterze wykładowcy w dwóch ogólnopolskich szkoleniach sędziów rodzinnych zorganizowanych przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury

poświęconych regulacjom ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii (Jastrzębia Góra-Zakopane 2007 r.). W 2008 roku opublikowane zostało 2 wydanie komentarza („*Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii. Komentarz*”, Warszawa 2008, CH Beck, ss. 540), uzupełnione pod kątem orzecznictwa i zmian ustawodawstwa w latach 2006-2007. Wydanie z 2008 roku opublikowane zostało w całości również w Systemie Informacji Prawnej Legalis. Komentarze do przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii zawarte w wyżej wymienionych publikacjach po dziś dzień wykorzystywane są w szczególności w praktyce wymiaru sprawiedliwości, a w tym orzecznictwie Sądów Apelacyjnych, Sądu Najwyższego (zob. I KZP 15/15 - uchwała SN - Izba Karna z dnia 28 stycznia 2016, I KZP 11/15 - postanowienie SN - Izba Karna z dnia 14 października 2015 roku, I KZP 24/10 - uchwała SN - Izba Karna z dnia 27 stycznia 2011 roku, II KK 108/10 - postanowienie SN - Izba Karna z dnia 4 listopada 2010 roku, I KZP 22/09 - postanowienie SN - Izba Karna z dnia 28 października 2009, I KZP 31/06 - postanowienie SN - Izba Karna z dnia 20 grudnia 2006 roku, I KZP 19/06 - postanowienie SN - Izba Karna z dnia 28 września 2006 roku) i Trybunału Konstytucyjnego (SK 55/13 - wyrok TK z dnia 4 listopada 2014 roku). Komentarz omawia przepisy ogólne ustawy oraz zagadnienia podmiotów realizujących zadania w zakresie przeciwdziałania narkomanii, działalności wychowawczej, edukacyjnej, informacyjnej i zapobiegawczej, postępowania z osobami uzależnionymi, obrotu prekursorami, środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi, uprawy maku i konopi oraz przestępstw związanych z przeciwdziałaniem narkomanii. Analizie poddane zostały zatem regulacje prawa administracyjnego, prawa cywilnego, prawa finansowego i prawa karnego.

W 2014 roku powróciłem do badań związanych ze zwalczaniem nielegalnego obrotu narkotykami. Ich owocem był artykuł pt. „*Organizacja Narodów Zjednoczonych wobec nielegalnego obrotu narkotykami (zagadnienia instytucjonalne)*” (Zeszyty Naukowe Instytutu Administracji Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie „Gubernaculum et Administratio”, 2014, z. 2(10), s. 113-129), w którym wykorzystałem rozważania ujęte w rozprawie doktorskiej dotyczące instytucjonalnych ram zwalczania nielegalnego obrotu narkotykami w działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych, dostosowując je do aktualnego stanu prawnego. Zwracam uwagę na fakt, że skuteczność instytucji ONZ może budzić wątpliwości z uwagi na upolitycznienie walki z narkotykami. Mimo to niekwestionowana rola ONZ sprowadza się przede wszystkim do forum wymiany informacji, którego owocem są trzy konwencje międzynarodowe regulujące kontrolę narkotyków i zwalczanie nielegalnego obrotu narkotykami.

Zwieńczeniem badań dotyczących zwalczania nielegalnego obrotu narkotykami jest monografia

pt. „*Prawo międzynarodowe i unijne wobec nielegalnego obrotu narkotykami*” (Częstochowa 2016, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, ss. 110). Powrót do tematu po 10 latach od napisania rozprawy doktorskiej wymuszał modyfikację i aktualizację tejże, chociażby w zakresie prawa unijnego, zreformowanego w znaczącym stopniu po Traktacie Lizbońskim. Monografia składa się z trzech rozdziałów, w których omówiono pojęcie i cechy nielegalnego obrotu narkotykami, uregulowania prawnomiędzynarodowe oraz uregulowania unijne w zakresie zwalczania nielegalnego obrotu narkotykami. Uzupełnia zatem rozważania zawarte w wydanym wcześniej komentarzu do ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, obejmującym regulacje prawa polskiego, o analizę regulacji prawnomiędzynarodowych i unijnych. Na gruncie polskiej doktryny zauważalna była jednocześnie potrzeba ujęcia problemu zwalczania nielegalnego obrotu narkotykami z perspektywy prawa międzynarodowego, jak i unijnego. Takie podejście stwarza możliwość oceny uregulowań polskich w kontekście międzynarodowo-prawnym i unijnym. Celem monografii było umiejscowienie Polski w inicjatywach międzynarodowych i unijnych dotyczących zwalczania nielegalnego obrotu narkotykami. Jednocześnie opracowanie stanowi głos w dyskusji na temat polskiej polityki narkotykowej. Powstaje również pytanie o kierunek dalszej współpracy międzynarodowej w zapobieganiu i zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi. Biorąc pod uwagę procesy, jakie zaszły w prawie międzynarodowym i unijnym w sferze przeciwdziałania przestępczości w okresie od przyjęcia konwencji ONZ o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi (1988 r.), uwidacznia się bowiem potrzeba rozważenia nowego porozumienia, kodyfikującego dotychczasowy dorobek społeczności międzynarodowej w dziedzinie walki z nielegalnym obrotem narkotykami.

6.2. Upadłość i budowanie państw afrykańskich

Moje zainteresowania naukowe obejmują również tematykę tzw. państw upadłych. Rozważania na ten temat koncentrują się jednocześnie wokół problematyki powstawania i budowania państw afrykańskich, która ma pośredni związek z *uti possidetis*, będąc następstwem zastosowania tej zasady. Cykl artykułów na ten temat otwiera publikacja pt. „*Upadłość państwa z perspektywy prawa międzynarodowego*” („Sprawy Międzynarodowe”, 2009, nr 2 (LXII), s. 71-92). Zauważyłem w niej, że pojęcie upadłości państwa (*state failure*) ma charakter pozaprawny, jednak zjawisko rodzi w porządku międzynarodowo-prawnym skutki związane z zasadami efektywności i suwerennej

równości, kontynuacją państwowości, podmiotowością prawnomiędzynarodową, odpowiedzialnością międzynarodową, zdolnością traktatową oraz reprezentacją państwa w stosunkach międzynarodowych. Skutek w postaci erozji odpowiedzialności międzynarodowej omówiłem odrębnie w ramach artykułu pt. „Upadłość państwa a odpowiedzialność międzynarodowa (rozważania w kontekście międzynarodowego prawa praw człowieka)” ([w:] „Wokół współczesnych problemów ochrony praw człowieka”, red. W. Waclawczyk, Warszawa 2009, Wydawnictwo Erida, s. 122-133). W artykule pt. „Upadłość państwa jako zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego” ([w:] „Bezpieczeństwo RP w wymiarze narodowym i międzynarodowym”, red. M. Marszałek, G. Sobolewski, T. Konopka, A. Cyran, Kielce 2011, s. 294-303) wskazałem, że upadłość państwa niesie również za sobą skutki w sferze stosunków międzynarodowych w postaci niemożności prowadzenia negocjacji międzynarodowych, zagrożenia dla bezpieczeństwa humanitarnego i międzynarodowego, nieskuteczności sankcji międzynarodowych, rozwoju zorganizowanej przestępczości, w tym terroryzmu, fali uciekinierów oraz „czarnej dziury” w gospodarce globalnej. Do problemu dysfunkcji struktur państwowych w Afryce nawiązałem także w artykule pt. „Powstawanie i kontynuacja państw Afryki Subsaharyjskiej: od państwa jurydycznego do państwa empirycznego” („Studia Prawno-Ekonomiczne”, 2009, t. LXXX, s. 32-53). Wykazuję w nim, że państwa Afryki Subsaharyjskiej przyjęte zostały do społeczności międzynarodowej bez odniesienia do kryteriów „empirycznych”, związanych z efektywnością. Tym samym w wyniku realizacji terytorialnie rozumianego prawa ludów kolonialnych do samostanowienia (wyrazem czego jest zasada *uti possidetis*) powstała grupa tzw. państw jurydycznych (będących w istocie czystym tworem norm prawnomiędzynarodowych niezależnie od uwarunkowań empirycznych, socjologicznych), pozbawionych silnych struktur państwowych, chronionych zasadami prawa międzynarodowego, a w tym zakazem interwencji w sprawy drugiego państwa. Przyczyną takiego stanu rzeczy było „europejskie podejście” do państwowości, pomijające przedkolonialne instytucje polityczne (na ten problem zwracam uwagę również w artykule pt. „Legitymizowanie niesprawiedliwości? Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości wobec postkolonialnych sporów granicznych” ([w:] „Prawo organizacji międzynarodowych wobec problemów współczesnego świata. Księga jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Genowefie Grabowskiej”, red. B. Mikołajczyk, J. Nowakowska-Małusecka, Bydgoszcz-Katowice 2014, s. 311-322). W publikacjach poświęconych upadłości państw afrykańskich wykazuję, że najlepszym środkiem zaradczym na dysfunkcję państw, zagrażającą porządkowi prawnomiędzynarodowemu, są misje budowania państwa (*state-building*) połączone z przyznawaniem ograniczonej podmiotowości prawnej przedkolonialnym strukturom politycznym

(tzw. *sub-states groups*), przyczyniające się do odchodzenia od państwa jurydycznego w kierunku państwa empirycznego. W artykule pt. „*African Boundaries and Human Rights*” ([w:] „*Integration and Neighbourhood Policies – New Rights and New Economies*”, red. G. Damacco, B. Sitek, A. Uricchio, Bari 2012, p. 697-716) również wskazuję możliwości rozwiązania problemu kryzysu państwowości w Afryce Subsaharyjskiej poprzez „dobre rządzenie”, odpowiednie podejście do *sub-state groups*, czy federalizację. Pojęcie, podstawę prawną, cele, zasady i zakres przedmiotowy budowania państwa omówiłem natomiast w następnym artykule pt. „*Budowanie państwa - aspekt międzynarodowoprawny*” („Przegląd Prawa Publicznego”, 2008, nr 11, s. 6-25), a instytucjonalne aspekty budowania państwa w ramach ONZ zaprezentowałem w publikacji pt. „*Komisja Budowania Pokoju ONZ*” („Przegląd Prawa Publicznego”, 2009, nr 11, s. 50-62).

Powyższe rozważania dotyczące upadłości i budowania państw skłoniły mnie do refleksji na temat pojęcia państwa we współczesnym prawie międzynarodowym publicznym, co znalazło wyraz w artykule pt. „*Państwo w prawie międzynarodowym – konieczność modyfikacji pojęcia?*” („Przegląd Prawa Publicznego”, 2008, nr 9, s. 16-32). Zauważam, że nie można definiować obecnie państwa w oderwaniu od jego funkcji, za czym przemawiają obowiązujące współcześnie normy prawa międzynarodowego oraz praktyka państw, dotyczące sfery funkcjonowania, zdolności lub sprawności instytucji państwowych w kontekście bezpieczeństwa międzynarodowego, wewnętrznego i humanitarnego. Prawo międzynarodowe coraz częściej definiuje podstawowe funkcje państwa w postaci chociażby utrzymania porządku publicznego i ochrony praw człowieka. Tym samym definicja państwa powinna mieć charakter teleologiczny. Jeżeli państwo nie realizuje podstawowych funkcji konieczne jest wdrożenie przez społeczność międzynarodową mechanizmów *state-building* w ramach odpowiedzialności za ochronę.

6.3. Wojna hybrydowa i prawnomiędzynarodowe aspekty niepodległości Ukrainy

W związku z aneksją Krymu przez Rosję i toczącym się konfliktem na wschodzie Ukrainy zainteresowałem się kwestią statusu prawnego tzw. „zielonych ludzików” (*little green men*). W publikacji pt. „*Status prawny nieoznakowanych żołnierzy w wojnie hybrydowej*” („Sprawy Międzynarodowe”, 2015, nr 4, s. 79-92) zajmuję się problemem zakwalifikowania wyżej wymienionych konfliktów, a w tym tzw. wojny hybrydowej, z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Stwierdzam, że wojna hybrydowa na Ukrainie nosi znamiona konfliktu międzynarodowego, co nie wyklucza możliwości udziału „zielonych ludzików” w

T. Srogosz

niemiędzynarodowych konfliktach zbrojnych. Na tej podstawie analizuję sytuację prawną „*little green men*” w oparciu o regulacje międzynarodowego prawa humanitarnego. Dochodzę do wniosku, że schwytanym na Ukrainie żołnierzom rosyjskim przysługuje status kombatanta i jeńca wojennego, co nie do końca respektowane jest przez władze ukraińskie. Tematykę aneksji Krymu i konfliktu na wschodzie Ukrainy kontynuowałem podczas stażu naukowego odbytego w dniach 5-12.06.2016 r. na Czarnomorskim Uniwersytecie Narodowym im. Piotra Mohyły w Mikołajowie (Ukraina). Rezultatem była publikacja pt. „*Prawnomiędzynarodowe aspekty niepodległości Ukrainy*” („Istoricznij archiw”, Mikołajów 2016, vol. 16, s. 103-109). Zaprezentowałem pogląd o nielegalności secesji Krymu oraz nienaruszalności granic Ukrainy w kształcie z dnia uzyskania niepodległości, wynikającym z zastosowania reguły *uti possidetis*. Opieram się w swoich wywodach na zasadach i wartościach leżących u podstaw Karty Narodów Zjednoczonych, bez których społeczność międzynarodowa może cofnąć się do czasów kiedy siła zbrojna była legalnym sposobem nabycia terytorium i rozwiązywania sporów międzynarodowych.

Konflikt na wschodzie Ukrainy oraz praktyka adwokacka, w ramach której uczestniczyłem w postępowaniach o nadanie statusu uchodźcy, skłoniły mnie do zainteresowania się również statusem prawnym uciekinierów z Donbasu, co znalazło wyraz w oddanym do druku artykule pt. „*Uciekinierzy z Donbasu i ich status prawny w Polsce*”.

6.4. Neutralność państwa

Zainteresowania zjawiskiem konfliktu hybrydowego kontynuowałem w ramach badań nad neutralnością państwa w cyberprzestrzeni. Ich rezultatem jest podrozdział w monografii pt. „*Państwo neutralne w cyberprzestrzeni*” ([w:] *Idee, normy i instytucje Kongresu Wiedeńskiego – 200 lat później – perspektywa międzynarodowa*, red. J. Menkes, J. Nowakowska-Małusecka, E. Cała-Wacinkiewicz, W. Pęksa, W. Staszewski, Warszawa 2016, CH Beck, s. 325-334). Zwracam uwagę na to, że w ostatnich latach powstała nowa, wirtualna rzeczywistość nazywana cyberprzestrzenią. W stosunkach międzynarodowych używa się coraz częściej pojęcia cyberwojny. Ataki cybernetyczne stanowią jeden z elementów wojny hybrydowej. W związku z ewolucją stosunków międzynarodowych rodzi się pytanie o pojęcie i znaczenie neutralności państwa we współczesnym prawie międzynarodowym. W publikacji zadaję pytania: czy utrwalona definicja neutralności państwa, ściśle związana z rzeczywistym terytorium państwa, zdaje egzamin w dobie rewolucji cybernetycznej?; czy określone między innymi na Kongresie Wiedeńskim pojęcie

neutralności państwa wymaga redefinicji?; czy spełnia w XXI w. funkcję ochrony niepodległości i integralności terytorialnej państwa?; czy też może nie ma obecnie państw (wiecześnie) neutralnych w rozumieniu prawa międzynarodowego? Aby odpowiedzieć na powyższe pytania przybliżam cechy cyberprzestrzeni oraz nowe zjawiska cyberbroni, cyberakaku, cyberwojny, konfrontując je z prawnomiędzynarodowym pojęciem siły zbrojnej. Rozważania zmierzają w ostateczności do ustalenia pozycji państwa neutralnego w cyberprzestrzeni. W rezultacie dochodzę do wniosku, że neutralność państwa w cyberprzestrzeni nie jest *expressis verbis* regulowana prawem haskim. Nie można jednak mówić, że neutralność państwa w sieci nie istnieje. Trudność sprowadza się do tego, że w cyberprzestrzeni nie ma granic państwowych. Dlatego też za decydujący uznać należy skutek porównywalny z użyciem siły zbrojnej, jej groźby lub „innego środka przymusu wymierzonego przeciwko osobowości państwa”, chociażby w postaci uszkodzenia infrastruktury cybernetycznej, katastrofy, paraliżu administracji państwowej. W tym sensie zastosowanie mają artykuły 1 piątej i trzynastej konwencji haskiej, stanowiące o istocie neutralności państwa, zgodnie z którymi terytorium państwa neutralnego jest nienaruszalne. Mimo to, w związku ze specyfiką cyberprzestrzeni, a w tym stosunków międzynarodowych w niej zachodzących, tradycyjne prawo dotyczące neutralności państwa może wymagać szczególnej wykładni, uwzględniającej tą specyfikę, a nawet modyfikacji. Dlatego też należałoby zastanowić się nad traktatowym uregulowaniem działalności podmiotów prawa międzynarodowego w cyberprzestrzeni, a w tym neutralności państw. Jednak do tego czasu lub do momentu wykształcenia się odpowiednich norm zwyczajowych w tym zakresie należy bazować na pojęciu neutralności państwa zdefiniowanym podczas Kongresu Wiedeńskiego, a następnie rozwiniętym w konwencjach haskich.

6.5. Legalność i legitymizacja posiadania broni jądrowej

Wydarzenia ostatnich lat związane z polityką Rosji i Korei Północnej, w której przewija się wątek odstraszenia nuklearnego, a nawet gróźb użycia broni jądrowej, skłoniły mnie do podjęcia rozważań na temat legalności i legitymizacji posiadania tejże broni, opublikowanych w ramach artykułu pt. „*Possession of nuclear weapons – between legality and legitimization*” („International and Comparative Law Review”, 2016, vol. 16, no. 1, s. 7-22). Po opinii doradczej MTS z 1996 roku w sprawie legalności użycia broni jądrowej pozostał raczej niedosyt wynikający z pozytywistycznego podejścia sędziów. Za szkodliwy uznać należy przede wszystkim brak rozstrzygnięcia w przedmiocie możliwości użycia broni nuklearnej w sytuacji zagrożenia istnienia

państwa. Niezdecydowanie Trybunału pozwala domniemywać, że prawo międzynarodowe dopuszcza posiadanie broni jądrowej, jednak zakazuje jej rozprzestrzeniania. Nadzieję na zmianę spojrzenia przywróciły w połowie 2014 roku Wyspy Marshalla wnosząc do MTS skargi przeciwko wszystkim państwom posiadającym broń nuklearną. W kontekście tych spraw warto powrócić do dyskusji na temat broni nuklearnej. Istotna jest przy tym przyjęta metoda. Jeżeli ma ona mieć charakter czysto pozytywistyczny, to ewentualne rozważania, krążące wokół opinii doradczej MTS, nie mają sensu. W publikacji zauważam, że warto zastanowić się nie tylko nad legalnością, ale również legitymizacją posiadania broni nuklearnej. Stawiam jednocześnie pytania: czy prawo międzynarodowe definiuje prawo do posiadania broni nuklearnej, czy też w tym zakresie wprowadza zakaz?; jeżeli takie prawo istnieje, to czy jest ono legitymizowane? W ostatecznej propozycji podejścia do problemu posiadania broni nuklearnej pomocna okazuje się formuła Radbrucha. Po rozważaniach na temat legalności i legitymizacji posiadania broni jądrowej (artykuł składa się z części „*Legality*” i „*Legitimization*”) stwierdzam, że problem legitymizacji dotyczy konfiguracji "posiadanie broni nuklearnej - prawa człowieka". Założenie legalności posiadania broni nuklearnej, mimo sprzeczności z wartością sprawiedliwości, należy w XXI w. uznać za szkodliwe dla społeczności międzynarodowej i systemu prawa międzynarodowego. Jest przeżytkiem pochodzącym z okresu "zimnej wojny", w którym państwa były głównym beneficjentem norm prawnomiędzynarodowych. Obecnie akceptacja legalności posiadania broni jądrowej w ramach homocentrycznego porządku międzynarodowo-prawnego jest nie do pomyślenia. Skłaniać się raczej należy do zastosowania formuły Radbrucha. W dobie praw człowieka nie można akceptować skrajnie niesprawiedliwych norm prawnych. Powrót do podejścia naturalistycznego stanowi istotną wartość, szczególnie w niestabilnym środowisku międzynarodowym, w jakim przyszło nam żyć. Z całą stanowczością skłaniać się należy do przyjęcia stanowiska o bezprawności posiadania broni nuklearnej, która *per se* przeczy idei sprawiedliwości. Brak legitymizacji władania, a w konsekwencji użycia broni jądrowej we wszystkich okolicznościach czyni, zgodnie z formułą Radbrucha, także posiadanie lub użycie nielegalnym (*iniustissima non est lex*).

6.6. Sukcesja w prawie międzynarodowym publicznym

W swoich zainteresowaniach skupiłem się także na problemie sukcesji między organizacją międzynarodową a agencją unijną na przykładzie Europejskiego Biura Policji, co znalazło wyraz w

artykule pt. „*Succession between Europol in respect of Agreements concluded with non-EU bodies (reflections in the context of proposal for regulation governing Europol)*” (Zeszyty Naukowe Instytutu Administracji Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie „Gubernaculum et Administratio”, 2015, nr 2, s. 95-110). W publikacji zauważam, że sukcesja organizacji międzynarodowych w odniesieniu do umów międzynarodowych nie doczekała się do tej pory regulacji traktatowej. Co więcej, z uwagi na skąpą praktykę pod znakiem zapytania pozostaje jej zwyczajowy charakter. Taki stan rzeczy powoduje, że spornym problemem może okazać się sukcesja między organizacją międzynarodową a agencją unijną w odniesieniu do umów międzynarodowych. Jest to nowy przypadek, wymagający, tak jak i sukcesja między organizacjami międzynarodowymi, uwagi doktryny i praktyki. Nie ulega wątpliwości, że powinna być ona przedmiotem prawa międzynarodowego, skoro umowy zawierane przez Europol z państwami trzecimi regulowane są tym prawem. Problem sprowadza się do tego, że skoro sukcesja między organizacjami międzynarodowymi nie ma odzwierciedlenia w bogatej praktyce, a co za tym idzie w prawie zwyczajowym, to, tym bardziej, jak dotąd jednostkowy przypadek sukcesji między organizacją międzynarodową a agencją unijną wymyka się z ram prawa międzynarodowego. Uprawnione pozostaje zatem pytanie o to, czy powyższe umowy podlegają sukcesji? Czy dotychczasowa praktyka sukcesji między organizacjami międzynarodowymi została poszerzona o przypadek sukcesji między organizacją międzynarodową a agencją unijną (nie będącą organizacją międzynarodową)? Odpowiadając na powyższe pytania stwierdzam, że luka w regulacji w zakresie sukcesji między organizacją międzynarodową a agencją unijną może być wypełniona poprzez odwołanie do dotychczasowej praktyki organizacji międzynarodowych, a w szczególności UE, oraz analogię w odniesieniu do sukcesji państw. Praktyka WE i UE podpowiada, że Europol-sukcesor powinien notyfikować podmiotom trzecim przystąpienie do praw i obowiązków płynących z umów zawartych przed datą sukcesji. Takie założenie zbliżone jest do dotychczasowej praktyki państw, w której nowo powstałe państwo nie jest automatycznie (*ipso iure*) związane umowami poprzednika, a druga strona nie jest zobowiązana do zaakceptowania sukcesora jako nowej strony umowy.

6.7. Prawa osób z niepełnosprawnością

W pracy badawczej skupiłem się także na kwestii dostosowania prawa polskiego do regulacji konwencji ONZ z 13 grudnia 2006 roku o prawach osób z niepełnosprawnością. W artykule pt.

„Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych a polskie ustawodawstwo (wybrane zagadnienia)” ([w:] „Społeczne i prawne aspekty funkcjonowania osób z niepełnosprawnością”, red. A. Widawska, K. Skotnicki, Częstochowa 2014, Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, s. 129-151) po zdefiniowaniu niepełnosprawności omawiam prawo do dostępności, równość wobec prawa, prawo do prowadzenia życia samodzielnie i przy włączeniu w społeczeństwo oraz prawo do zawarcia małżeństwa. Zauważam jednocześnie, że konwencja ONZ w istotny sposób zmienia podejście do osób z niepełnosprawnością – z modelu medycznego na interaktywny. Jej realizacja wymaga nie tylko zmiany mentalności społeczeństwa, ale również modyfikacji ustawodawstwa. W publikacji ukazuję niedostatki w dostosowaniu polskiego prawa do unormowań konwencji, które wymagają ingerencji ustawodawcy uwzględniającej podejście interaktywne. W następnym artykule pt. „Prawo osoby z niepełnosprawnością do życia rodzinnego w świetle standardów międzynarodowych (z uwzględnieniem prawa polskiego)” („Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarnego”, 2016, vol. 7, s. 285-300) kontynuuję rozważania na temat prawa do zawarcia małżeństwa i omawiam na podstawie norm wspomnianej powyżej konwencji ONZ prawa związane z seksualnością, rodzicielstwem, życiem rodzinnym i społecznym. Dochodzę do wniosku, że prawa te wynikają z norm programowych, zakładających realizację celu w postaci pełnego udziału osób z niepełnosprawnością w życiu społecznym, a w tym rodzinnym. Można je spiąć klamrą w postaci zaproponowanego przeze mnie prawa osób z niepełnosprawnością do życia rodzinnego. Badania na temat praw osób z niepełnosprawnością podejmuję również w publikacji pt. „Ubezwłasnowolnienie w polskim prawie w świetle Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych” ([w:] „Globalne problemy ochrony praw człowieka”, red. E. Karska, Warszawa 2015, s. 407-418), w której stwierdzam, że postanowienia konwencji ONZ o prawach osób z niepełnosprawnością nie nakładają na Polskę zobowiązania w zakresie zniesienia instytucji ubezwłasnowolnienia. Prace kodyfikacyjne w tym zakresie wiążą się raczej z przenikającą z innych ustawodawstw, o których wspominam w artykule, tendencją preferowania wspomaganego modelu podejmowania decyzji przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną.

6.8. Prawa polityczne w praktyce i prawie Banku Światowego

W artykule pt. „Political Rights in Law and Practice of the World Bank” ([w:] „Human Rights, Spiritual Values and Global Economy”, red. B. Sitek, J.J. Szczerbowski, A. W. Bauknecht, G. Dammacco, South Jordan 2011, Ecko House Publishing, s. 130-152) ocenie poddałem legalność

praktyki Banku Światowego w zakresie praw politycznych. Przybliżyłem ideę „dobrego rządzenia” oraz praktykę *aid conditionality*. Dochodzę do wniosku, że Bank Światowy aktywnie uczestniczy w promowaniu praw politycznych w ramach idei *good governance*. Uzależnianie decyzji o pożyczce od stopnia realizacji praw politycznych w danym państwie oraz formy rządów uznać należy, w obecnym stanie prawnym, za praktykę sprzeczną ze statutem Banku Światowego. Inną kwestią jest to, że powyższa praktyka zasługuje na akceptację, chociażby biorąc pod uwagę wyraźne „prodemokratyczne” trendy w ONZ. W związku z tym można rozważyć wprowadzenie do statutu Banku Światowego prawnego obowiązku respektowania i promowania systemu demokratycznego. Taki obowiązek prawny doprowadziłby do ujednolicenia praktyki i polityki Banku, a tym samym wykorzenił hipokryzję. Owa hipokryzja widoczna była na przykładzie projektu rurociągu Czad-Kamerun. Z jednej strony, Bank w swoich licznych dokumentach podkreśla warunkowość pomocy oraz zaangażowanie w promowanie praw człowieka, a w tym politycznych, i tzw. „dobrego rządzenia”. Z drugiej strony, pożyczki udzielane są państwom niedemokratycznym. Wprowadzenie do statutu organizacji zapisów o obowiązku respektowania praw człowieka, zasadzie demokratyzmu oraz zasadzie praworządności najprawdopodobniej zapobiegłoby powtórzeniu się sprawy rurociągu Czad-Kamerun. Nie byłoby wątpliwości co do legalności działań Banku Światowego.

6.9. Prawo dostępu do adwokata w prawie Unii Europejskiej

W pracy naukowej wykorzystuję również doświadczenia zdobyte podczas praktyki adwokackiej (od 2009 roku prowadzę Kancelarię Adwokacką, byłem również członkiem Rady Naukowej Ośrodka Badawczego Adwokatury im. adw. Witolda Bayera przy Naczelnej Radzie Adwokackiej). W artykule napisanym we współautorstwie z Jackiem Barcikiem pt. „*Prawo dostępu do adwokata w Polsce w świetle dyrektywy 2013/48/UE*” („Palestra”, 2015, nr 7-8, s. 243-254) przedstawiono europejskie standardy minimalne w zakresie prawa dostępu do prawnika pod kątem obecnych regulacji polskiego postępowania karnego, co pozwoliło na sprecyzowanie kierunku koniecznych zmian w polskiej procedurze, zmierzających do właściwej implementacji dyrektywy 2013/48/UE w sprawie prawa dostępu do adwokata w postępowaniu karnym i w postępowaniu dotyczącym europejskiego nakazu aresztowania oraz w sprawie prawa do poinformowania osoby trzeciej o pozbawieniu wolności i prawa do porozumiewania się z osobami trzecimi i organami konsularnymi w czasie pozbawienia wolności.

6.10. Europejskie postępowanie cywilne

Rezultatem zorganizowanej przeze mnie w ramach Ośrodka Badawczego Adwokatury im. adw. Witolda Bayera konferencji naukowej pt. „Instytucja nakazów w prawie polskim i europejskim” (Częstochowa, 15 października 2015 roku) było opublikowanie we współautorstwie z Marcinem Mazgajem artykułu pt. „Europejski nakaz zapłaty w świetle orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości” („Palestra”, 2016, nr 11, s. 7-15). W publikacji poruszone zostały kwestie proceduralne związane z europejskim postępowaniem nakazowym z perspektywy orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości, stąd też artykuł może okazać się pomocnym narzędziem w stosowaniu omawianej instytucji w polskich sądach.

6.11. Europejski Urząd Policji

Zainteresowania naukowe dotyczyły również ewolucji kompetencji Europolu. W publikacji pt. „Europol - krok w stronę policji europejskiej?” ([w:] „Polska w Unii Europejskiej”, red. P. Chmielnicki, K. Winiarski, Częstochowa 2007, Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, s. 247-260) rozważam możliwość rozwoju Europolu w kierunku powstania policji europejskiej na wzór Federalnego Biura Śledczego. Główne tezy publikacji zaprezentowane zostały w *Pracach Komisji Naukowych*, z. 32 (Katowice 2008, Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach, s. 36).

6.12. Rozpad lub secesja od państwa członkowskiego Unii Europejskiej

Aktualnym wyzwaniom przed jakimi stoi Unia Europejska poświęciłem również uwagę w artykule pt. „*Secession from (Dissolution of) a Member State of the European Union*” ([w:] “*New Challenges for International Organizations*”, red. B. Mikołajczyk, J. Nowakowska-Małusecka, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego – w druku), w którym rozważam sytuację secesji od państwa członkowskiego UE lub rozpadu państwa członkowskiego UE z punktu widzenia członkostwa nowego państwa w UE, obywatelstwa UE i obowiązywania prawa unijnego. Niniejszy artykuł został napisany w okresie wzmożonej dyskusji na temat secesji Szkocji, jednak nie traci również aktualności w związku z wystąpieniem Wielkiej Brytanii z UE. Konstatuję, że w związku

ze specyfiką UE jako organizacji ponadnarodowej najlepszym rozwiązaniem jest wynegocjowanie umowy przejściowej, regulującej w szczególności kwestie obywatelstwa UE i obowiązywania regulacji unijnych w okresie przejściowym. Brak negocjacji mógłby doprowadzić do poważnego kryzysu politycznego i instytucjonalnego w ramach UE.

7. Najbliższe plany naukowe

W najbliższym czasie zamierzam kontynuować badania na temat prawnomiędzynarodowych aspektów wojny hybrydowej. Zdać sobie należy sprawę z tego, że jest to pojęcie politologiczne, jednak dotychczasowe formy konfliktów hybrydowych należy poddać ocenie z punktu widzenia regulacji prawnomiędzynarodowych, a w tym zakazu użycia siły zbrojnej.

Tomasz Ingegn